Nr. 201 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, środa 4 września 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Konflikt kom. Nadolskiego z pracownikami gminnymi

2 wielkie katastrofy kolejowe

Wielu zabitych i rannych.

Ożywienie w Sejmie.

Obrady poszczególnych stronictw.

WARSZAWA, 2. września. (A. W.). Dziś w Sejmie dało się zauważyć pewne ożywienie. O godz. 10-tej w lokalach poszczególnych klubów zaczęły się zbierać grupki posłów głównie z prezydjów stronnictw na obrady. Oficjalne zebranie odbyło się tylko w klubie Narodowym. Krążą pogłoski, że stronnictwa opozycyjne zdecydowały się wszcząć akcję mającą na celu zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu z końcem września.

„Wieczór Warszawski“ donosi, że dn. 2. b. m. klub Narodowy odbył pod przewodnictwem p. Rybarskiego posiedzenie, na którem uchwalono zwrócić się do innych klubów sejmowych celem wspólnego wystąpienia do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pismo Prezydjum klubu Narodowego zawierające motywację tego wniosku będzie rozesłane w dniach najbliższych i podane do wiadomości publicznej.

—o—

Posiedzenie O. K. R. P. P. S.

odbędzie się w piątek 6 go bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p.

Uprasza się wszystkich towarzyszy o niezawodne i punktualne przybycie.

Podwyższenie opłat w szkołach średnich.

WARSZAWA, 2. września. (A. W.). Jak informuje „Epoka“ przełożeni niektórych zakładów naukowych prywatnych z prawami szkół rządowych zapowiedzieli rodzicom, że od nowego roku szkolnego przewiduje się podniesienie opłaty, która w wyższych klasach dojdzie do 1000 zł. za rok 12 miesięczny. „Epoka“ zaznacza, że podwyższenie wpisów szkolnych odbije się głównie na inteligencji urzędniczej, która nie może ponosić tak znacznych kosztów. Jak wiadomo rząd opłaca wpisy za dzieci urzędników w szkołach prywatnych tylko w wysokości 30 zł. miesięcznie, licząc rok szkolny 10 miesięczny, a nie 12 miesięczny.

Pożar we wsi.



Przeciw kolejarzom,

czyli nowa pragmatyka służbowa.

Brak jednolitych przepisów, normujących prawa i obowiązki służbowe pracowników kolejowych był tą ustawiczną bolączką w życiu tej wielkiej rzeszy. Dlatego na wszelkich zjazdach kolejarzy była ustawicznie poruszana, niezliczona ilość delegacji do władz natarczywie domagała się przeprowadzenia ustawy, którąby te niezmiernie ważne dla każdego kolejarza sprawy w ludzki sposób uregulowała.

Wielka organizacja kolejarzy ZZK. wniosła do rządu wyczerpujący memorjał. w którym sprecyzowała zasady, na których ta ustwa powinna się opierać.

O odpowiedni projekt tej ustawy *dopominał się też sejm*, który jeszcze w lecie ub. r. uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do niezwłocznego przedłożenia tych projektów. Gdy rząd nie uczynił zadość temu wezwaniu, sejm ponownie o ten projekt upomniał się na sesji jesiennej. Ale wszystko było bezskuteczne. Sejm na wiosnę nagle zmknięto i cała sprawa zwisła w powietrzu, bo sejmu już więcej nie zwołano!

Tymczasem nagle w bieżącym miesiącu pojawiło się w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Rady Ministrów „o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie koleje państwowe“.

Rozporządzenie to niema trwałości ustawy i przechodzi prawie w całości nad wszystkiemi postulatami ogółu pracowników kolejowych, zgłoszonemi przez związki pracownicze, czy i że przepisy te, niesłychanie ważne *zostały poprostu narzucone.*

Jaki charkter wrogi kolejarzom mają te przepisy, świadczy podstawowa w nich sprawa trwałości stosunku służbowego i zwolnienie z pracy. Otóż te narzucone przepisy

odbierają pracownikom wszelką pewność jutra,

gdyż dla t. zw. stałodziennych, aż do 15 lat służby w tym charakterze, a dla etatowych do 10 lat służby daje się *możność wyrzucenia pracownika na bruk nawet bez podania powodów.*

Jeżeli się zważy, że aby zostać etatowym, trzeba być przedtem „czasowym“, potem „stałodziennym“, aby wkońcu zostać etatowym i w tym charakterze jeszcze przez 10 lat nie być pewnym jutra. Tendencja tego przepisu jest, aby pracownik kolejowy *przez trzy czwarte swojej służby* zależał od humoru i kaprysu swego przełożonego i wiecznie drżał ze strachu o swe miejsce. Poprostu *chce się kolejarzy zepchnąć do rzędu niewolników.*

Opublikowanie tych przepisów wywołuje zrozumiałe wzburzenie wśród całego personalu kolejowego, który od polskiej pragmatyki służbowej oczekiwał spełnienia najistotniejszych praw ludzkich, o których tak pięknie mówi poniewierana przez sanację konstytucja.

Teraz rozumiemy, dlaczego w tej sprawie pominięto sejm, gdyż napewno z sejmu podobne przepisy nie wyszłyby.

Wyrazem tego niezadowolenia kolejarzy, są ostatnie uchwały Zarządu głównego Związku maszynistów, które stwierdzają, że *„rozporządzenie to nie nadaje się do przyjęcia“*: domagają się ich wycofania i zastąpienia nowemi a sprawiedliwemi. *S.*

—o—

Znowu ofiary szalonej automobilady.

WARSZAWA, 2. 9. (Aw). Wczoraj o godz. 20-tej na szosie między Jabłonną a Warszawą koło stacji Buchnik wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto prowadzone przez właściciela inż. Miecz. Górskiego, w pełnem tempie wpadło na parokonny wóz. Jadący w samochodzie właściciel zakładów kartograficznych Główczewski na skutek odniesionych ran zmarł, ciężko ranni zostali jego dwaj paroletni synkowie. Inż. Górski oraz jego żona wyszli cało z katastrofy.

—o—

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Dziura.

Mówią, że w Europie są zegarki bardzo tanie. Można je tam dostać prawie darmo.

Na nasze pieniądze kosztuje tam zegarek 48 kopiejek. To doskonałe.

Ale u nas za 48 kopiejek można dostać zaledwie wskazówkę sekundową. To niedobrze.

Niedobrze, ale nie tak znowu całkiem źle.

Może nasz trust mechaniki precyzyjnej zajmuje się innemi rzeczami. Może ma ważniejsze zadania do spełnienia. Może produkuje hydroplany lub pigułki przeciw bolowi głowy, a może co innego. Nie wiem.

Ale zegarów w każdym razie nie produkuje.

I rzeczywiście, zegarki nie są w naszej skromnej egzystencji koniecznie potrzebne. Właściwie są one zbytecznym balastem, obciążającym nasze ubrania.

Bo — i tak wiadomo, kiedy wracać z pracy do domu. Kłaść się spać można także bez zegarka. Jeść — no tego trzeba się stosować według pieniędzy i apetytu.

Ale, moi kochani, bez zegarka wstawać rano do roboty — to jest już gorsza sprawa, całkiem kiepska sprawa.

Zapewne, że można zapytać sąsiada, która godzina albo pobiec na dworzec i dowiedzieć się, jaka jest pora ale to w każdym razie nie jest takie proste. I sąsiad może także nie mieć zegarka.

Naprzykład mój sąsiad; ten wstaje dopiero wtedy, gdy ja wstanę. A ja wstaję znowu wtedy, gdy on wstaje, albo nasza gospodyni.

Tylko gospodyni wstaje nie zawsze punktualnie. Pod tym względem chwieje się nieco nasza chronometrja. Czasem może mieć reumatyzm i wtedy przez pięć dni nie wyłazi z łóżka. Jakżeż się wyznać, która godzina. Niema co mówić, ale niedobrze jest bez zegarka.

A przedewszystkiem wskutek tego można dość często spaźniać się do pracy.

Raz mi też powiedziano:

— Musicie przychodzić punktualnie, towarzyszu, inaczej będzie źle.

Naturalnie zadaję sobie trudu i wstaję razem z kurami.

A w lecie kieruję się według słońca.

W moim pokoju obok pieca znajduje się w podłodze dość wielki otwór. Skąd się tam wzięła ta dziura, trudno sprawdzić. A gdy słońce oświeci tę dziurę, wtedy już jest chwała Bogu pięć minut przed siódmą i czas do wstawania.

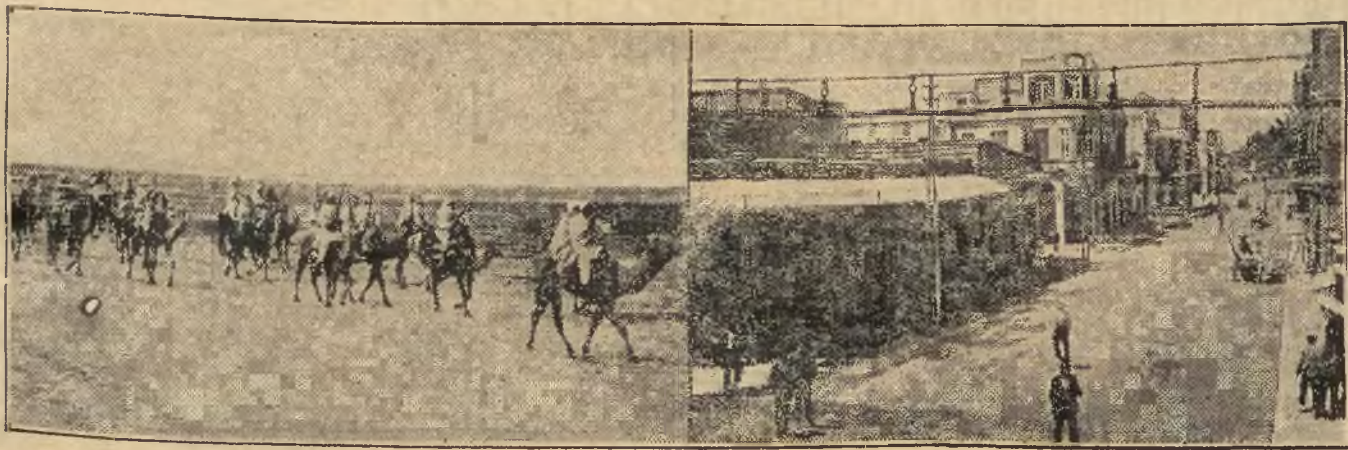
A przecież przez słońce, ten niezawodny znak czasu wpadłem niedawno.

Oto podnoszę się właśnie z pościeli i patrzę na swój naturalny zegar. Widzę, że do dziury jest jeszcze dość daleko; więc — myślę sobie — jest pół do siódmej. Możesz więc zdrzemnąć się jeszcze na pół godzinki.

Śpię jeszcze pół godziny. Potem ubieram się spokojnie i udaję się do pracy.

Tam mówią mi, że spóźniłem się

Z terenu palestyńskiego



Na lewo: Beduini arabscy, zamierzający z Transjordanji wtargnąć do Palestyny. Na prawo: Ulica Jaffy w mieście żydowskiem (Tel - Awiw), gdzie toczą się krwawe walki między żydami a arabami.

Pochronie.

„Przedświt“ umieścił onegdaj wymowny artykuł o Pochroniach. Widocznie i w tych sferach przechodzą na grzeszników dni skruchy i obrzydzenia do swoich własnych postaci.

Trzeba przyznać, że określenie typów z BBS nazwą zdeprawowanego „bohatera“ ze znanej powieści Żeromskiego nie jest pozbawioną szubienicznego humoru.

Ażeby ta teza „Przedświtu“ nie okazała się gołosłowną podmurujemy ją przykładnie z lwowskiego podwórka.

Oto klasyczne wzory.

Pochroń Nr. 1. Człowiek o dużych aspiracjach wojskowych w 1918 r. podczas oblężenia Lwowa chował się w piwnicach Starcka. Pisało publiczni „Słowo polskie“, że strach tak go podówczas obleciał, że doradzał kije dla... obrońców Lwowa. Pacyfista? Nie tchórz i samochwał. Kiedy Lwów był już wolny przyoblekł się czemprędzej w mundur i poszedł służyć ojczyźnie... w intentanturze. Dzisiaj ten Papkin tak dobrze czuje się w swojej roli, że wydaje patent, na uczestnictwo w bojach, nawet takim, którzy nigdy w szeregach wojskowych nie byli.

W roku 1925 wyrzucony z wojska deptał po piętach wszystkim. Płakał i prosił ażeby ratować go przed śmiercią głodową(?). Apelował do litości nad rodziną. Zlitowano się. Dzisiaj odpłaca się tak jak przystało na autentycznego Pochronia. Łgarz i szantażysta nie lęka się odpowiedzialności, ma bowiem przygotowany patent na warjata.

Pochroń Nr. 2. W r. 1924 był wyrzucony z akademickiego związku za prowokacyjną komunistyczną działalność. Tłumaczył się głupotą. — Przyjęty po dwu latach do partji z powrotem jeszcze pod koniec 1928 pisywał płomienne o zdrajcach... Jaworowskim. Smulikowskim i Praussowej i o uschłej gałęzi BBS-u. Dzisiaj jest ozdobą i mężem zaufania „rewolucyjnej“ frakcji. — Jest także działaczem w ubezpieczeniu społecznem.

Pochroń Nr. 3. Ten nigdy nie miał żadnych skrupułów. Nie uznawał cudzej własności, zwłaszcza wówczas kiedy chodziło o zegarki i pieniądze. Pozatem był „ideowym“ endekiem i o Piłsudskim pisał nie inaczej jak o Pejsudzkim. Dzisiaj jest sanatorem.

Czytelnicy nasi wiedzą o kim mowa.

Pisaliśmy o nich obszernie z wyliczeniem nazwisk i szczegółów. Grozili skargami do sądu i niestety nie zaskarżą, sądu unikają jak djabeł święconej wody.

A w „Przedświcie“ autor lirycznych opowieści o Pochroniach oburza się na socjalistów, że o polityce rujnowania Kas chorych mają jak najgorszą opinję.

Nie chciałem uwierzyć.

— Ależ to niemożliwe — rzekłem.

— Tak — usłyszałem odpowiedź — o dwadzieścia minut.

— Bracia — mówię — to jakieś nieporozumienie. Nic nie rozumiem.

Zarządca odpowiada:

Może twój zegarek się spaźnia?

— Tak — mówię — naturalnie, zegar się spaźnia... Dziura się spaźnia, ale nie zegar.

Tłumaczę mu wszystko a zarządca na to:

— To stara historja. Ja przez dłuższy czas wstawałem według gwoździa w gzymsie. Ale gzyms zaczął się pochylać. U ciebie pewnie to samo. Dom się pochylił.

Dom wprawdzie nie pochylił się ale potem wszystko się wyjaśniło. Podłoga zapadła się nieco. Powodem był robak. Robak nadgryzł belkę.

Ale zresztą wszystko w porządku. Interesy idą, w kantorach piszą, fabrykuje się.

Trudem i pracą ludzie się bogacą.

—o—

Przed wprowadzeniem komisarza do Zw. Kas chor. we Lwowie.

Zarząd Okręg. Związku Kas chorych we Lwowie dotąd nie został rozwiązany, aczkolwiek oddawna był spodziewany. Czynniki „miarodajne“ w tej kwestji chciały uniknąć komisarskich rządów w tej instytucji, gdyż szastanie komisarzami nie przyczynia się wcale do popularyzowania tak głośnego już kursu min. Prystora. Chciano komisarzami w kasach chorych opanować zarząd Związku, dlatego na Zjazd delegatów wybierali się ci panowie jak na wyprawę wojenną. Wszelkie jednak próby legalnej inwazji spaliły na panewce. Nie pozostało przeto nic innego do zrobienia, jak zastosować wypróbowaną już, choć skompromitowaną metodę komisarską.

W tym celu wczoraj zjawili się w Związku lustratorzy Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z pełnomocnictwami Głównego Urzędu w Warszawie i przeprowadzają rewizję. Naturalnie cała ta lustracja jest obłudną komedją, bezkarnie odgrywaną na oczach społeczeństwa.

Oczywiście koniec jej będzie taki, że chociażby znaleziono idealną gospodarkę, zarząd musi być rozwiązany.

Za kilka dni dowiemy się, kto zostanie dorzucony jako komisarz rządowy w Związku Kas chorych do sanacyjnego bukietu w kasach.

Już są Zakrzewski, Nadziejá i Zieliński, a patronem ich Ochman.

Wiwat sequens!

Otwarcie ogólnego Zgromadzenia Ligi Nar.

GENEWA, 2. września. (Pat). Kilka minut po godz. 11 otwarte zostało dziesiąte ogólne zgromadzenie Ligi Narodów. Otwarcia dokonał przedstawiciel Persji Ali Khan Foroughi.

GENEWA, 2. września. (Pat.). Przewodniczącym dziesiątego Zgromadzenia Ligi Narodów wybrano na ogólną ilość 51 głosujących. 43 głosami przewodniczącego delegacji San Salvader Guerrere.

GENEWA, 2. września. (A. W.). Obecna wrześniowa sesja Ligi Nar. zapowiada się jako najliczniejsza z wszystkich dotychczasowych, gdyż udział w naradach zapowiedziało 53 narodów. Omawiane będą sprawy wielkiej wagi.

Mac Donald wkrótce pojedzie do Stanów Zjedn.

LONDYN, 2. września. (AW). „Times" donoszą, że premjer angielski przybędzie w dn. 1. października do Waszyngtonu i zabawi tam 6 dni, z tego 5 dni będzie gościem prez. Hoovera w Białym Domu.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

NOWY JORK. Z Brazylji donoszą, że cyklon, który szalał ostatnio w Rio de Janeiro zniszczył 13 domów i około 30 zabudowań gospodarczych. Cztery osoby zginęły, bardzo wiele osób odniosło rany.

PARYŻ. Do Warszawy wyjeżdża w dniach najbliższych właściciel wielkiej fabryki perfum oraz dzienników „Gaulois" i „L'ami du Peuple" p. Coty.

GDYNIA. Okręt polskiej floty wojennej „Wilja" opuszcza Gdynię udając się w podróż ćwiczebną do Trontheim w Szwecji. Na okręcie tym płyną wychowankowie oficerskiej szkoły marynarskiej w Toruniu. W najbliższych dniach również okręt „Iskra" wyrusza w podróż ćwiczebną.

WARSZAWA. Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey przystąpi do pracy nad nowem sprawozdaniem o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski za 3-ci kwartał b. r.

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Toruniu.

TORUŃ, 2. 9. (PAT.). Wczoraj odbyły się tu wybory do rady miejskiej, które dały następujące wyniki: lista Nr. 1 (PPS.-Frakcja rewolucyjna) otrzymała 238 głosów (bez mandatu), lista Nr. 2 (PPS.), 2.422 głosy (6 mandatów, czyli stracili 3 mandaty), lista Nr. 3 (Niemcy) głosów 1761 (4 mandaty), utrzymali dotychczasowy stan posiadania), lista Nr. 4. Zjednoczony Blok pracy gospodarczej głosów (5 mandatów, dotychczas bez mandatu), lista Nr. 5 (właściciele nieruchomości) 1059 głosów (2 mandaty, czyli stracili 2 mandaty), lista Nr. 6. Obywatel. Klub Gosparczy 5.484 głosy (15 mandatów, zyskali 3 mandaty), lista Nr. 7 NPR. 3892 głosy (10 mandatów, czyli stracili 1 mandat). Uprawnionych do głosowania było 24.947, głosowała zaś 16.662.

———

W Palestynie jeszcze nie zupełnie spokojnie

LONDYN, 2. września. (AW). Z Jerozolimy donoszą, że we wszystkich miastach Palestyny z wyjątkiem samej Jerozolimy panuje spokój. Ostatnio dzielnica gruzińska w Jerozolimie była ponownie widownią rozruchów ulicznych, przyczem szereg domów spłonęło. — Wśród ofiar rozruchów znajduje się również pewna liczba chrześcijan.

JEROZOLIMA, 2. września. (Pat.). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości Arabowie spalili wczoraj małą kolonję żydowską w pobliżu Tyberjady. Żydowska agencja telegraficzna donosi, iż znaleziono dalszych 6 trupów Żydów zabitych w czasie rozruchów w Safed w dniu 28. sierpnia.

JEROZOLIMA, 2. września. (Pat.). Wysoki komisarz brytyjski wydał odezwę do ludności, piętnującą w ostrych słowach „akty zbrodnicze, dokonane przez elementy krwiożercze i wprowadzone w błąd". Odezwa wyraża silne postanowj nie rządu przywrócenia porządku i surowego ukarania winnych.

W końcu odezwa wysokiego komisarza wyraża zamiar rozstrzygnięcia sprawy „Ściany Płaczu" zgodnie z zasadami zawartemi w białej księdze rządu z miesiąca listopada z. r.

—o—

Walki chińsko-sowieckie

bez wypowiedzenia wojny.

LONDYN, 2. 9. (AW.). Rząd mandżurski wydał komunikat, w którym w którym stwierdza, że mimo wymiany not i rokowań między Nankinem i Moskwą walki trwają nadal. Wojska sow. po 24-godzinnem bombardowaniu zajęły Kalun w półn.-wschod. Mandżurji. W okręgu amurskim toczą się krwawe walki uliczne między wojskami sowieckiemi i chińskiemi.

MOSKWA, 2. 9. (AW.). Według doniesień prasy sowieckiej w Dalaj Nor władze chińskie straciły 4 obywateli sowieckich. Wśród obywateli sowieckich, przebywających w obozach koncentracyjnych wybuchła groźna epidemja.

„Zeppelin" w drodze do Europy.

Nieszczęśliwy wypadek pasażerów „Zeppelina".

LAKEHURST, 2. września. (AW). Sterowiec „Zeppelin" wystartował wczoraj o godz. 13'18 do powrotnego lotu do Friedrichshafen. Kierownictwo statku objął kpt. Lehman. Dr. Eckener pozostanie w Ameryce do dnia 7. b. m. poczem wróci do Europy statkiem. Przed odlotem samochód wiozący na lotnisko pasażerów Zeppelina uległ katastrofie. Pięć osób zostało rannych.

NOWY JORK, 2. września. (Pat.). — Otrzymana z Filadelfji o godz. 1'25 depesza iskrowa podaje, iż sterowiec „Zeppelin" znajdował się w odległości 1.560 mil na wschód od Lakehurst. Rządowe Biuro Meteorologiczne ogłosiło, iż sterowiec napotkał na pomyślny wiatr zachodni i piękną pogodę. Dzienniki donoszą, że w powłoce sterowca znajduje się otwór od kuli, zrobiony w czasie przelotu nad Texasem, w drodze z Los Angelos do Lakehurst. O sprawie tej jednak załoga sterowca niechce mówić, zaznaczając jedynie, że uszkodzenie zostało naprawione i że nie wpłynie ono na dalszą podróż.

Tragiczna katastrofa samochodowa

KATOWICE. 2. 9. (AW.). Na szosie Mysłowice-Tychy zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Syn fabrykanta mebli z Mysłowic Robak zaprosił kilku kolegów na wycieczkę samochodem ciężarowym fabryki do Tychy. W pewnym momencie, prowadzący samochód Robak, stracił panowanie nad samochodem, który wpadł do rowu. Skutki katastrofy były straszne. Dwóch pasażerów zostało zabitych na miejscu, a Robak oraz syn ogrodnika miejskiego Trotzer odnieśli ciężkie rany.

Konflikt kom. Nadolskiego z pracownikami gminnymi.

W sprawie konfliktu p. Nadolskiego z pracownikami gminnymi nic się nie zmieniło. Pertraktacji wczoraj nie było, tylko hołota bebesowska, pijana od soboty, zbierała jakieś podpisy. Jest charakterystyczne, że dyrekcje zwolniły ze służby swoich zauszników, aby prowadzili agitację. Na to pieniądze są panie Nadolski, ale ich niema na pobory pracowników.

Naganiacze dyrekcyjni z B.B.S. nalepili ogromne afisze, w których ogłaszają swoje postulaty, przeważnie odpisane z memorjału Związku, a w odezwie napadają na tow. Hofmana, w której mu zarzucają, że jest „ugodowcem i oportunistą“, że „tylko wobec mas pracowniczych udaje radykała, a w gruncie rzeczy, ani nie chce, ani nie umie stawiać słusznych żądań i walczyć o nie“. A więc Związek klasowy z tow. Hofmanem na czele to ugodowcy, a Holzman ze swoją bandą to rewolucjoniści, w których p. Nadolski, również widać „rewolucjonista“, tak się zakochał, że bez nich nie chce pertraktować.

Tow. Hofman wniósł skargę przeciw oszczercom.

Również bractwo chadeckie p. Nadolski powołał do życia. — Należy tam podobno aż siedmiu pracowników gminnych. Mieli wczoraj przedłożyć komisarzowi swoje żądania. Widocznie p. Nadolski i wierne mu owieczki chcą stworzyć taki gulasz, żeby się nikt w tem nie wyznał. Ale odpowiedzialność za następstwa poniesie zarząd miasta. Gdy się nie umie rządzić nie trzeba się do tego brać.

Na bezczelny artykuł niedzielnego „Słowa polskiego“, przeważnie przedrukowanego z „Dziennika lwowskiego“ nie odpowiadamy. Zastanawia tylko, poco wychodzą we Lwowie za grube pieniądze publiczne, aż dwa pisma sanacyjne. I tak nikt ich nie chce czytać, a jeden rynsztok na Lwów wystarczyłby w zupełności.

—o—

Bunt więźniów w Rzeszowie.

(y) 25-letni Jan Franczak, zam. w Rakszawie, koło Łańcuta, onegdaj został aresztowany i odstawiony do więzienia w Rzeszowie. Stosunki tamtejsze widocznie nie podobały mu się, gdyż w ub. niedzielę w nocy wywołał bunt więźniów i zdemolował urządzenie celi. W celu uspokojenia aresztantów wezwano policję. Z trudem zdołano opanować sytuację. — Dopiero gdy ubrano Franczaka w kaftan bezpieczeństwa i umieszczono w piwnicy, zapanował spokój w więzieniu.

Po odejściu posterunkowych począł ponownie demonstrować więzień Herman Maszel. Dopiero po powtórnem wkroczeniu policji spokój został przywrócony.

Sprawą tą zainteresowała się prokuratorja sądu tamtejszego zarządzając śledztwo czy powodem awantur nie były nadużycia zarządu więzienia.

Strzał policjanta.

(y) W ub. niedzielę wieczór w Rzeszowie wywołał awanturę i zbiegowisko niejaki Feuerstock. Największej hałasował w tłumie 70-letni Salamon Werner, który wzywał do rozbrojenia policjantów i zaatakował jednego z nich laską. Post. Czeremszyński strzelił wówczas z rewolweru i zranił agresywnego starca w udo lewej nogi. Po strzale rozbiegli się wszyscy, pozostawiając Wernera, leżącego na bruku. Niezwłocznie odwieziono go do szpitala.

Na marginesie.

Polityk realny...

W kołach sanacyjnych spotykamy nie raz ciekawe typki. Wczoraj spotykam takiego „bezpartyjnego“ urzędnika, biedaka, w którego domu bieda aż piszczy i wdaję się z nim w rozmowę. Dowiaduję się ze z dawnego endeka przedzierżgnął się w sanatora.

— Ja należę do bloku bezpartyjnego, — mówi — bo mamy za dużo partji. Trzeba skończyć z tem partyjnictwem, dopiero wtedy w Polsce będzie lepiej.

— No dobrze. Ależ w bloku bezpartyjnym macie i obszarników i monarchistów i demokratów i ludowców. Prawdziwy groch z kapustą. A każdy sobie rzepkę skrobie. I to nie jest partyjnictwo?

— A nie. Wszyscy razem idziemy. Coś my z tej Polski zrobimy. Wszystkim będzie dobrze.

— Obszarnicy wywożą pszenicę bez przeszkód, bez ceł, ogałacają kraj ze zboża. Trzeba będzie sprowadzać, bilans handlowy się pogorszy.

— Ale jak obszarnicy będą mieli pieniądze za zboże, to w kraju będzie więcej pieniędzy, przemysł się rozwinie, ludzie będą mieli pracę.

— Człowieku! nie pleć głupstw, obszarnicy nawet teraz, kiedy zostały im uczynione wszystkie ustępstwa, otrzymali z Banku gospodarstwa krajowego 30 miljonów kredytów i otrzymają jeszcze więcej z wielką szkodą dla kredytów budowlanych, dla przemysłu, handlu.

Sanator zadumał się chwilkę.

— A ja wiem, że oni tam na górze wiedzą co robią. Trzeba mieć trochę zaufania.

Co z takim gadać? Obłąkany czy głupiec. X.

Katastrofa kolejowa w Tarnowie.

Kilkunastu pasażerów rannych.

KRAKÓW, 2. września. (AW). Na stacji kolejowej w Tarnowie wydarzyła się wczoraj rano katastrofa. Pociąg osobowy przybywający do Tarnowa ze Stróż najechał na pociąg towarowy, przyczem 6 wagonów towarowych zostało zdruzgotanych, a z pociągu osobowego uszkodzone zostały wagony osobowe i parowóz. Z wagonów osobowych wydobyto kilkunastu pasażerów, którzy odnieśli po części ciężkie po części lżejsze rany. Powodem katastrofy złe funkcjonowanie zwrotnicy.

—o—

Olbrzymia katastrofa kolejowa we Francji.

Wiele osób zabitych i rannych.

PARYŻ, 2. września. (AW). Dziś w nocy na linji kolejowej w pobliżu Mantes zderzyły się dwa pociągi osobowe. Dwa wagony zostały strzaskane, przyczem jeden wsunął się w drugi jak pudełko od zapałek. Pod gruzami pociągów znajduje się wielu zabitych i rannych. Akcja ratownicza trwa od kilku godzin. Na razie bliższych szczegółów brak.

Co piszą inni?

„LWOWSKI KURJER PORANNY“ podaje z Przemyślan nader ciekawy fakt:

> Na kilka dni przed 15-tym sierpnia pojawiły się na murach miasta afisze, podpisane przez komisarza rządowego p. A. Biziora tej treści: „W dniu 15. sierpnia, jako w dniu „Święta Żołnierza“ i rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą w r. 1920, odbędzie się uroczystość wojskowa z nast. programem: Dnia 14. sierpnia b. r. o godz. 19, capstrzyk, dnia 15. sierpnia b. r. o godz. 9-tej msza święta polowa na błoniach „Kąt“, o godz. 10.30 defilada, o g. 11.30 poświęcenie ulicy Adama Mickiewicza, Marszałkowi Piłsudskiemu... Następują prośby o dekorację domów, iluminację i t. p.
>
> Dawniej poświęcało się nowowybudowane budynki TSL., szkoły polskie, ochronki szpitale, poświęcało się w 1920 r. życie własne i mienie w obronie zagrożonej najazdem czerwonych hord Ojczyzny — teraz poświęca się ulicę Adama Mickiewicza, od kilkudziesięciu lat noszącą swą piękną i drogą sercu każdego Polaka nazwę... min. Piłsudskiemu! Biedny Mickiewicz! Gdyby tak należał do czwartej brygady, możeby się ostał...

Bez komentarzy!

Na terenie Stanisławowa grasuje taki sobie świstek sanacyjny zwący się „ZIEMIĄ STANISŁAWOWSKĄ“. Na łamach tego piśmidła umieszcza swe wypociny jakiś manjak podpisujący się St. K. Z artykułów tego pana można sobie wyrobić zdanie o jego poziomie intelektualnym. Ów jegomość poczuł się powołanym, do spełnienia doniosłej misji dziejowej. — oto postanowił zniszczyć P. P. S. Raz za razem wypuszcza ataki, — tym razem oburza się z powodu „tłustych“ posadek cekawistów w Kasach chorych:

> Lukratywne, tłuste posady w Kasach Chorych z reguły są rezerwowane jako nagrodą za usługi partji oddane lub stają się ostoją i schronieniem dla działaczy stronnictwa.
>
> Agitator partyjny, redaktor suchotniczego pisemka, młodzieniec rokujący na przyszłość duże dla partji nadzieje, opłacani są nie z Kas Centralnego, czy Okręgowego Komitetu PPS., ale z funduszów publicznych z groszowych opłat rzesz ubezpieczonych.

Właściwie szkoda polemizować z tym panem, — przytoczmy jednak kilka uwag, które podaje „ROBOTNIK“ a które objektywnie wyjaśniają, kto używał na tłustych posadkach. W warszawskiej Kasie chorych komisarzem został mianowany p. Rożnowski.

> Pan Rożnowski nie byłby wiernym sługą „sanacji“, gdyby nie przyjmował swoich ludzi, oczywiście na wysokie stanowiska. Oto spis (niezupełny) najwybitniejszych dygnitarzy, przyjętych do Kasy warszawskiej w ostatnich tygodniach:
>
> Pan Polkowski, dyrektor działu finansowego, z płacą 2.000 zł. miesięcznie.
>
> Pan Dłużniewski, zast. naczelnika wydziału egzekucji, z płacą 1000 zł. miesięcznie.
>
> Pan Derewojed, naczelnik wydziału zakupów, z płacą 1200 zł. miesięcznie.
>
> P. inż. Baran, naczelnik wydziału gospodarczego, z płacą 1500 zł. miesięcznie.
>
> P. Rożałowska, kier. sekcji osobowej z płacą 700 zł. miesięcznie.
>
> P. Uliński, zastępca kierownika dzielnicy wolskiej z płacą 700 zł. miesięcznie.
>
> P. Ostoja Bębnowski, kierownik magazynu, z płacą 700 zł. miesięcznie.

Tego nie było za rządów „cekawistów“. I kto tu kłamie?

Słusznie pisze łódzki „GŁOS PORANNY“ na temat pozycji Polski na terenie międzynarodowym, po zakończeniu konferencji w Hadze:

> Także i Polska nie zrywająca przymierza z Francją, będzie musiała liczyć się z nową sytuacją, zabiegając usilnie o sympatję Anglji, rządzonej pod rządami Mac Donalda ku lepszej przyszłości.

Nie będzie to rzeczą łatwą, w Anglji bowiem panuje duch szczerej demokracji, u władzy jest rząd robotniczy, — a w Polsce...

—o—

Doniosły wynalazek - czy amerykańska senzacja?

BIAŁOGRÓD. Tutejsze gazety podają senzacyjną wiadomość z Ameryki o wynalazku Jugosłowjanina Lowra Martulicza. Wynalazek ten z dziedziny lotnictwa ma mieć doniosłe znaczenie w lotnictwie światowem. Zgodnie z referatami prasy amerykańskiej Martulicz wynalazł nowy typ samolotu p. n. „hydrohyroplom“, mogący nietylko latać w powietrzu i płynąć po wodzie ale ponadto zanurzać się w głębinach morskich jak łódź podwodna. Hydrohyroplom jest zbudowany ze stali, zamknięty hermetycznie i pędzony z zewnątrz. — Ten fantastyczny aeroplan osiąga szybkość 150 kilometrów na godzinę. Pod wodą utrzymuje się dłużej niż łódź podwodna.

Władze amerykańskie według zapewnień prasy poczyniły już stosowne kroki, aby zapewnić sobie wynalazek i tajemnicę jego zachować.

—o—

Bombami chcą zbudzić Niemcy.

Bomba w parlamencie niemieckim.

BERLIN, 2. września. W niedzielę o godz. 4.30 rano rozległ się na skrzydle północnem Reichstagu silny huk i doniosła detonacja. Przybyły na miejsce wiceprezydent policji berlińskiej w towarzystwie wyższych urzędników — stwierdził, że w wentylu skrzydła północnego wybuchła bomba.

Wybuch wyrwał jedno okno z ramami, szyby zaś w innych oknach, w piwnicy, na parterze i na piętrze zostały rozbite. Na miejscu wybuchu znaleziono resztki bomby. Na słupie od przewodu elektrycznego znaleziono nalepkę ze swastyką Hackenkreuzlerów. Na nalepce był napis: „Niemcy, zbudźcie się“.

Maszyna piekielna w Szlezwiku

BERLIN, 2. września. Onegdaj dokonano zamachu terrorystycznego w Szlezwiku. „Berl. Tageblatt“ donosi, iż pierwsze dochodzenie policji kryminalnej doprowadziło do stwierdzenia, że maszyna piekielna, ustawiona przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej, była sporządzona identycznie z maszynami piekielnemi, użytemi podczas zamachów w Neubül oraz Lüneburgu. Maszyna piekielna zawierała 4 kg. materjałów wybuchowych; gdyby nastąpiła eksplozja, bezwzględnie wyleciałby w powietrze cały dom.

Obrady klubów sejmowych.

WARSZAWA 2. września. (AW). Klub poselski i senacki PPS odbędzie swe narady między 9. a 12. września r. b.

Tematem obrad będzie obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Ostatnio odbyły się obrady prezydjum „Wyzwolenia“.

Na początek września zapowiedziano obrady klubu poselskiego i senackiego narodowej demokracji.

—o—

Czesi - na cele opieki społecznej.

A u nas?...

PRAGA. Według ostatnich danych statystycznych, główne miasto Czechosłowacji ofiarowało na cele społeczne w roku 1928 prawie 114,000.000 kor. cz. W wydatkach na opiekę społeczną figurują jako dwie największe pozycje: 32 miljony koron wydane na budowę Instytutu opieki społecznej w Pradze, będącego tak co do ogromu, jak i co do nowoczesnego urządzenia wewnętrznego jednym z największych Instytucji opieki społecznej w Europie. Drugą wielką pozycję stanowią nowo postawione budynki mieszkalne, mające załagodzić głód mieszkaniowy i umożliwić uboższej klasie ludności korzystanie z tanich mieszkań. Na cel ten ofiarowało miasto 37 miljonów koron; na dożywienie biednej dziatwy i opiekę nad nią 4,500.000 koron. Ostatnie pozycje w budżecie społecznym rozdzielone są pomiędzy domy dla ubogich, szpitale, przytułki, ogrzewalnie, zakłady pośrednictwa pracy, domy noclegowe i t. d.

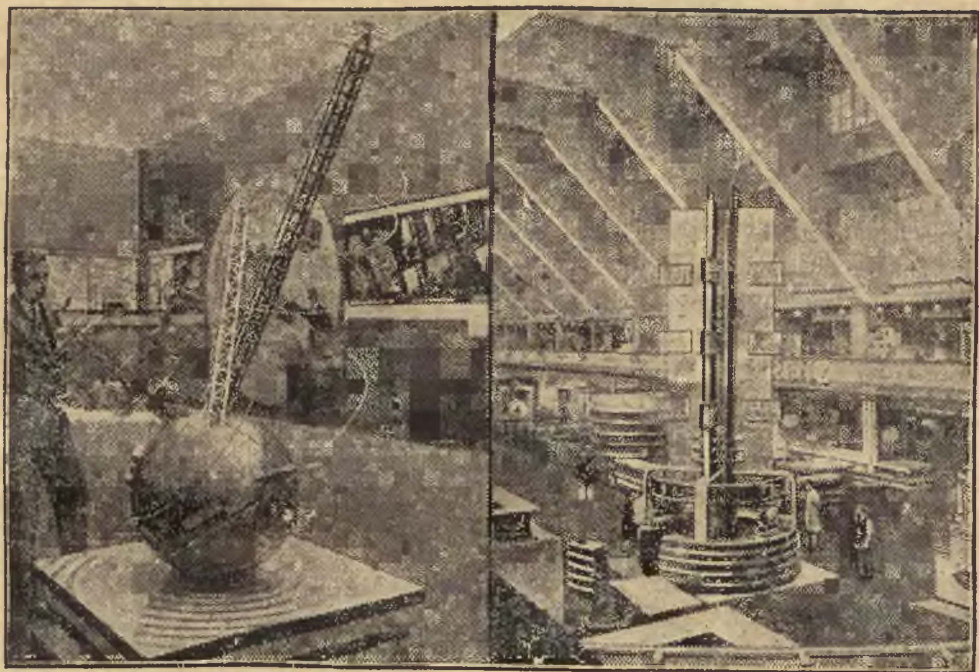
—o—

MANEWRY SOWIECKIE.

MOSKWA, 2. września. (AW). W Leningradzie zakończone manewry, które miały dać pojęcie o wartości militarnej floty sowieckiej oraz twierdzy w Kronsztadzie. Prasa sow. podaje, iż manewry dowiodły, że Sowiety na Bałtyku gotowe są do boju.

—o—

Wielka wystawa radjotelegraficzna.



W Berlinie otwarta została 30. sierpnia. Na lewo: Model plastyczny, mający uzmysławiać radjotelegrafję. — Na prawo: Rzut oka na jazdę z hal wystawowych.

Jak wygląda „wolność“ związków zawod. w Mussolinji.

Na pierwszym zjeździe faszystowskich syndykatów włoskich, utworzonych przez Mussolinięgo, rozlegały się skargi ze strony mianowanego przez rząd komisarza, Bernottego.

Mówił on:

Pracodawcy zwalczają umowy kolektywne, łamania umów mnożą się w sposób groźny. Stąd wieczne spory między robotnikami a pracodawcami, przyczem robotnicy wzbraniają się uciekać do sądów, nie mając zaufania do faszystowskich sędziów. Zresztą procesy długo zbyt trwają. Pracodawcy sabotują urzędy pośrednictwa pracy, walka o instytucję fabrycznych mężów zaufania trwa oddawna. Robotnicy i funkcjonarjusze tłumnie porzucają swoje syndykaty.

Listy niemieckich werkmistrzów, którzy są zatrudnieni we Włoszech ilustrują stosunki w włoskim świecie pracy. Jeden z takich listów zamieszczony w niemieckiej „Gazecie werkmistrzów“ brzmi:

Robotnicy i funkcjonarjusze zdani są zupełnie na samowolę przedsiębiorców. Nie mają żadnego zaufania do swoich organizacyj zawodowych; czują pogardę dla kierowników syndykatów faszystowskich, ponieważ wszyscy kupieni są przez pracodawców.

Robotnicy są zupełnie onieśmieleni. Gdy pojawi się gdziekolwiek kwestja płacy, wnet faszystowski reprezentant zawodowy dostaje od przedsiębiorcy znaczną sumę na łapę i sprawa jest rozwiązana.

Tak wygląda raj faszystowski w oświetleniu ludzi bezstronnych.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Sprawa notatki o „Gazolinie“.

Swego czasu „Dz. Lud.“ w wiadomościach z Borysławia podał notatkę na skutek pogłosek, o „nadużyciach“ w „Gazolinie“. Notatkę tę słusznie ootkniętym poczuł się pos. dr. Wojciechowski, dyrektor „Gazoliny“.

Stwierdzamy, że notatka w tej sprawie zamieszczona została wskutek wprowadzenia w błąd korespondenta prowincjonalnego przez osoby postronne i że zamiarem naszym nie było, podawać w wątpliwość dobrego imienia dr. Wojciechowskiego.

—o—

Czy wiecie?

że na zebraniu „frakcji“ — BBS, w dniu 31 ub. m. w lokalu Sprechera było około 40 przedstawicieli władzy i tyluż robotników.

Chyba komentarze są zbyteczne.

Kronika Borysławska

WYSTAWA ROBOT KORONKOWYCH. Org. Kobiet Z. L. N. na Wolance, naprzeciw kościoła, urządzona została po ukończonych kursach. Zobaczyć można piękne koronki, chusteczki, i narzuty, starannie wykończone. Kursa dostępne są dla wszystkich dziewcząt, ze względu na niską opłatę (5 zł. miesięcznie).

KŁAMLIWE DONIESIENIE. Luks Jan, z Popiel, doniósł Policji, że zbiegł mu służący Saweryn Mikołaj, zabierając uprzęż, gwoździe i pieniądze.

Jak się dowiadujemy, Saweryn nie uciekł, lecz opuścił służbę, z powodu pobicia go przez Luksa i że kłamstwem jest jakoby cokolwiek zabrał ze sobą.

FURA OD GNOJU NA ZWŁOKI LUDZKIE. Z cuchnącym wozem przyjechano po zwłoki Gazdy Władysława, zabitego pod Banią, do przewiezienia których brudnym wozem, nie chciała dopuścić rodzina zabitego.

Niesłychane, aby gmina przewoziła zwłoki ludzkie furą od gnoju.

UTOPIŁ SIĘ w dole ropnym, podczas kąpieli w dniu 1. b. m. Mikołaj Hawryszyn, lat 21, furman inż. Stockiego.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Na pokrycie strat „Dziennika Ludowego“ w walce o prawa robotnicze złożyli:

Zw. Pracown. Gastronomicznych Oddział Drohobycz 10‘— zł.

Robotnicy cegielni „Polminu“ 6 zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty Związek szoferów w Drohobyczu.

—o—

Manifestacja sjonistyczna.

Wczoraj o godz. 4-tej odbył się w Domu Żydowskim wiec sjonistyczny w związku z wypadkami w Palestynie. Było obecnych około 800 osób.

Przemawiali dr. Schneider, dr. Adlersberg, dr. Packenrot i dr. Lustig.

Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji zebrani rozeszli się spokojnie.

—o—

„Halucowie drohobyccy zdrowi“

Tutejsza gmina wyznaniowa, na wysłany 30. sierpnia telegram do Kib‘utu w Haifie, otrzymała następującą odpowiedź:

„Halucowie drohobyccy zdrowi, sytuacja poprawiła się. Zawiadomić rodziców — gazety. Dziękujemy za Waszą troskliwość“.

—o—

Kronika Drohobycka.

ZBROJNY NAPAD. 30. sierpnia o g. 3 nad ranem. Piotr Homec z Michałowic, uzbrojony w rewolwer, wpadł do domu Grelaka Wasyla i oddał kilkanaście strzałów, raniąc ciężko Katarzynę i Ewę Grelaków oraz Jana Antonika, których odwieziono do szpitala.

Sprawcy dotąd nie schwytano.

TOPIELEC. 30. ub. m. utonął w czasie kąpieli w rzece Nierzuchawce, uczeń 7 klasy gimnazjalnej Stanisław Ostapiński, syn Feliksa, dyrektora w zarządzie dóbr Kolischera, w Medenicach.

„POCHOD“ KOMUNISTYCZNY. Grupka nieletnich żydków usiłowała z okazji propagowanego przez Międzynar. Komunistyczną, dnia młodzieży komunistycznej, urządzić w niedzielę pochód z ulicy Szaszkiewicza. Nim policja przybyła na miejsce, pochód znikł. Aresztowano kilka osób.

—o—

Komunikaty.

Do ttow. prenumeratorów.

Zawiadamia się ttow. prenumeratorów z „Polminu“ że kolporter tow. Łazaruk, ze względu na to, że ma kolportaż i w mieście, będzie im dostarczał „Dziennik Ludowy“ codzień o godz. 4-tej popoł.

Kto z towarzyszy chciałby „Dziennik Ludowy“ mieć wcześniej, może go podjąć u tow. Szopiana.

Uprasza się przytem ttow. by wpłacili zaległości na ręce kolportera w czasie jaknajkrótszym.

ZGROMADZENIE CZŁ. SPÓŁDZ. „POLMINU“. Rada Nadzorcza zawiadamia członków Spółdzielni „Polminu“. że zapowiedziane zgromadzenie nie odbyło się z powodu braku w tymże dniu lokalu.

Zgromadzenie to odbędzie się w czasie najbliższym.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Dr. Wacław Michał MARTYNOWICZ

1. września br. zmarł dr. Wacław Michał Martynowicz, generał - lekarz wojsk polskich i długoletni lekarz Powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie, w wieku lat 77. Jako lekarz Kasy chorych był bardzo sumienny.

Do ubezpieczonych w Kasie chorych, Zmarły odnosił się nader życzliwie, to też pozostawił po sobie szczery żal tych którzy jego pomocy kiedykolwiek potrzebowali.

Cześć Jego pamięci!

—o—

„Zamiast na Stryj, jedź pan do Lwowa“.

Taką radę, jak się dowiadujemy, dał Wizerkaniuk swemu sublokatorowi, koledze Michałowi Poliszczukowi, zecerowi ze Stryja, zamieszkałemu we wsi Prusy, koło Sambora, w chwili gdy ten z powodu utraty pracy zmuszony był opuścić Stanisławów i pojechać do domu. W ten sam wieczór (sobota) kiedy podczas nieobecności Wizerkaniuka (był w cyrku) miała być popełniona kradzież grosza publicznego, p. Poliszczuk nie usłuchał Wizerkaniuka i pojechał nie do Lwowa lecz do domu, przez Stryj. Jakież było przerażenie Poliszczuka, gdy zobaczył u siebie przybycie warty policyjnej, której musiał poddać cały dom do zrewidowania.

A działo się to w niedzielę kiedy ludność wiejska gromadnie idąc do kościoła przypatrywała się temu.

A to co znowu?

—o—

Z Rady miejskiej.

W czwartek dn. 29 sierpnia 1929 odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w obecności 25 radnych pod przewodnictwem Chowańca.

Asesor dr. Blumenfeld referował

sprawę budowy ratusza stanisławowskiego. Uchwalono zatwierdzić projekt budowy wedle planu sporządzonego przez arch. inż. Trelę i z pośród 3 ofert przyjęto ofertę firmy inż. Krausz i S-ka, której za cenę 350.379 zł powierzono wykonanie robót.

Następnie uchwalono zasadniczo upoważnić Magistrat do budowy bazaru na pomieszczenie sklepów przy nowej targowicy miejskiej, a to w porozumieniu z komisją techniczno-budowlaną, Rady miejskiej z tem, że odnośny kredyt wstawi Rada do budżetu dodatkowego na rok 1929-30.

Przy Min. Pr. i Op. Społ. stworzono po myśli ustawy z 1925 r. Radę Opieki Społecznej, jako organ doradczy i opinjodawczy dla projektów ustaw z zakresu opieki społecznej i zarządzeń administracyjnych, zamierzonych przez Ministra P. i O. S. i poczynań samorządów na polu tejże opieki. W skład Rady wchodzą także przedstawiciele trzech miast a m. in. i Stanisławowa. Otóż Rada miejska na skutek żądania Ministerstwa wybrała do wspomnianej Rady burmistrza Wacława Chowańca.

Zgodnie z przepisami art. 39 i 58 nowej ustawy budowlanej uchwalono upoważnić Magistrat — z uwagi na konieczność planowego zabudowania miasta — do zawieszania rozpatrzenia próśb i zezwoleń na budowy, na okres 2 lat od złożenia prośby jako też próśb o parcelację, do czasu uprawomocnienia się planu zabudowania.

—o—

Z ruchu zawodowego

Stanisławów we wrześniu.

Dnia 30. sierpnia w nocy odbyło się Zgromadzenie sprawozdawcze tutejszego Oddziału Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, na które przybyli licznie pracownicy kelnerscy, kucharze i bufetowcy zorganizowani w klasowym Związku.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący tut. Oddziału tow. Hoszowski T. który powołał do prezydjum tow.: Spulera F. i Tejga J.

Po zdaniu sprawozdania, zabrał głos sekretarz okręgowy tow. Fleischman, który przedstawił obecną sytuację zawodową w okręgu lwowskim.

Następnie delegat okr. tow. Peleński omówił szereg aktualnych spraw, domagających się zrealizowania.

W dyskusji zabierali głos tow.: Sobel, Freiman, Hoszowski, Weisbrot, Spuler i inni, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni pracownicy gastronomiczno-hotelowi, stwierdzają, że w obecnych stosunkach jest wymagana praca organizacyjna i oświatowa dla ogółu zorganizowanych pracowników.

Pracodawcy, widząc rozbicie w szeregach pracowniczych, dążą do pogarszania pracownikom ich warunków pracy, sabotują ustawodawstwo socjalne w zakładach pracy, a w szczególności 8-godzinny dzień pracy, płatne urlopy i inne zdobycze socjalne.

Zgromadzeni potępiając wszelkie rozłamy, stać będą wiernie przy Z. Z. P. P. G. H. w Polsce i wzywają ogół pracowników gastronomiczno-hotelowych do centralizacji i umasowienia ruchu zawodowego.

Zgromadzeni protestują przeciwko rozwiązywaniu samorządów Kas chorych — jak również przeciw wydalaniu ze stanowisk w Kasach chorych zasłużonych działaczy tej instytucji, widząc w tem podłoże polityczne, a nie dobro ubezpieczonych. — Zgromadzeni protestują przeciwko wycofaniu projektu ubezpieczenia na starość dla robotników, stwierdzają, że reakcja dąży konsekwentnie do zniszczenia wszelkich ubezpieczeń społecznych, do wprowadzenia dyktatury kapitału, do coraz gorszego wyzysku sił roboczych.

W sprawie wynagrodzenia procentowego dla kelnerów. Zgromadzeni, stojąc na stanowisku, że procenta kelnerskie muszą być wkalkulowane w cenniki w zakładach gastronomicznych, a nie dopisywane do rachunków konsumentom wzywają Zarząd Okręgowy do przeprowadzenia skutecznej akcji w tym kierunku.

—o—

Kronika Stanisławowska.

GROŹNY POŻAR. 31. ub. m w południe wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Onufrego Basałygi, zam. w Stecowej, pow. Śniatyn. Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania wskutek czego spłonęło ponadto 5 domów mieszkalnych, 2 stodoły, stajnia, szopa, chlewy, około 140 kóp zboża, kilkadziesiąt fur koniczyny, i t. d. Ze spalonych budynków ubezpieczone były jedynie domy mieszkalne na sumę 8 tysięcy zł. Ogólne szkody wynoszą 30.000 zł.

Jak stwierdzono, ogień wznieciły nieletnie dzieci Onufrego Basałyki, w czasie zabawy na podwórzu.

POSTRZELENIE POSTERUNKOWEGO. W nocy z 1. na 2. b. m. posterunkowy Jaksoniak Antoni w czasie patroli nocnej na przedmieściu m. Horodenki został postrzelony przez nieznanych sprawców, przyczem kula przeszła na wylot przez żołądek.

W czasie natychmiastowego pościgu, zarządzonego przez osoby postronne, sprawcy oddali jeszcze 2 strzały, które nikogo nie trafiły. W związku z powyższem organa policji rozpoczęły energiczną akcję, w kierunku ujęcia sprawców.

—o—

Śmierć robotnika przysypanego piaskiem.

(y) Przed kilku dniami został przysypany piaskiem i zginął 9-letni chłopiec K. Żyła w Zniesieniu.

Wczoraj taki sam wypadek przysypania piaskiem zdarzył się w Pasiekach Halickich, gdzie przedsiębiorca Trojanowski, w dziki sposób kopie piasek na cele budowlane.

Wczoraj o godz. 6-tej wieczór niespodzianie usunęło się podkopane wzgórze, przyczem piasek zasypał 57 letniego robotnika Jędrzeja Stasiuka, oraz Michała Łazarka. Ten ostatni został tylko częściowo zasypany, przeto koledzy pomogli mu wydobyć się z piasku. Stasiuka nie można jednak było odszukać. Po godzinnem kopaniu wezwano w końcu straż pożarną. Po dłuższych zabiegach strażacy wydobyli nieszczęśliwego bez życia. Wszelka pomoc okazała się daremną.

Tragicznie zmarły osierocił żonę, zam. w Tołszczowie.

Obecni za miejscu strażacy stwierdzili, że fatalna piaskownia stanie się mordownią robotników. Wzgórze to bowiem zarysowało się w kilku miejscach i grozi ponowną katastrofą.

Zapewne nie w lepszej sytuacji znajdują się inne piaskownie na terenie miasta.

Wobec tego kompetentne czynniki winne zarządzić kontrolę wszystkich piaskowni, a w szczególności w Pasiekach Halickich, Trojanowskiego oraz w Zniesieniu, gdzie zdarzyły się śmiertelne wypadki zasypania.

Właściciel fatalnego wzgórza, Trojanowski. winien jest śmierci robotnika, za co też odpowie przed sądem.

—o—

Międzynar. kongres mieszkaniowy w Rzymie.

WARSZAWA 2. września. (AW). W tych dniach wyjedzie do Rzymu na Międzynarodowy kongres mieszkaniowy delegacja gminy m. Warszawy.

Delegacja zawiezie do Rzymu projekt sfinansowania budownictwa mieszkalnego opracowany przez komitet. Projekt ten przetłumaczony już na język włoski i francuski będzie przedmiotem obrad w jednej z sekcyj kongresu.

Na kongres udadzą się też do Rzymu reprezentanci Banku Gosp. Kraj., interesowanych ministerstw i organizacyj zawodowych.

—o—

Co dalej?

Wywczasy się skończyły; wrzesień uważany jest u nas jako pierwszy miesiąc jesienny. Mamy tedy już ową jesień, na którą zapowiadano wydarzenia polityczne pierwszorzędnej wagi.

Czynniki miarodajne milczą zawzięcie. Prasa rządowa jest mdła, bezbarwna i bezradna. Brak już konceptu na pokrycie zakłopotania.

Dziesiątki palących zagadnień politycznych i gospodarczych kraju domaga się odpowiedzi i czynu.

Dziś już jasnem jest dla każdego, że obecny system rządzenia żadnego z tych problemów nie rozwiąże.

Wszelkie zapowiadania ożywienia życia gospodarczego, zwalczania drożyzny, podniesienia stopy życiowej ludności, usprawnienia administracji, zwalczenia nepotyzmu, protekcji i nadużyć — zawiodły. Okazało się dowodnie, że dobrobyt ludności i rozwój wewnętrznej tężyzny Państwa nie da się wytworzyć samym krzykiem o „sanacji“.

W tym stanie rzeczy zagadnienie „co dalej?“ staje się nader aktualnem także dla czynników rządzących.

Odpowiedzi czynniki te nie dają i... nie mają.

Szerokie masy ludowe znajdują w tem kłopotliwem milczeniu potwierdzenie swego przekonania, że tylko powrót do szczerej, z duchem i literą konstytucji zgodnej demokracji może być wyjściem ze ślepej uliczki.

—o—

Okradł ją - zamiast z nią umrzeć.

We Franzesbadzie opowiadają sobie następującą komiczną historyjkę o pięknej Hildzie, córce bogatego przemysłowca B. z Pragi.

Piękna panna przeżyła miłosną tragedję i dlatego rodzice posłali ją do Franzesbadu, by tam znalazła zapomnienie.

We Franzesbadzie poznaje eleganckiego światowca, który się jej przedstawił, jako dr. Erwin von Murten. Hilda B. opowiedziała Murtenowi całą swoją historję i dodała że ma zamiar popełnić samobójstwo.

Dr. Murten nie starał się wcale wybić tego dziewczynie z głowy i oświadczył, że i on nosi się z samobójczemi zamiarami.

Oboje postanowili razem umrzeć, ale przed tem dr. Murten zaprosił swą towarzyszkę do siebie, by przed śmiercią pożegnać się z życiem. Oboje wypili po szklance wina, w którem miała być trucizna. Hilda dostała kurczów żołądkowych i wkrótce straciła przytomność. Gdy się obudziła, przekonała się, że żyje i leży na łóżku pana Murtena. Ten jednak zniknął.

Ze wstydem zawlokła się do swego pokoju i skonstatowała, że nietylko pan Murten zniknął, ale zniknęły też jej kosztowności, drogie futro i pieniądze. Murten zapomniał nawet zapłacić rachunku w hotelu.

Tak to skończyła się próba samobójstwa Hildy B. z Pragi.

Kawaler legji honorowej i radca ministerjalny

oszustem na wielką skalę.

Przed kilku dniami zmarł w Kopenhadze radca ministerjalny Gustaw Ahrendrup, kawaler legji honorowej, dygnitarz dzierżący wiele wpływowych i intratnych stanowisk.

W pismach pojawiła się po jego śmierci notatka, że zmarł on nagle na atak sercowy, lecz w rzeczywistości był to wypadek samobójstwa.

Gustaw Ahrendrup, radca ministerjalny był, jak się okazało, wyrafinowanym oszustem w wielkim stylu. Opinja publiczna uważała go za człowieka solidnego o wysokich walorach moralnych. W swoim czasie ożenił się on z zamożną kobietą i dzięki temu rozrzutność jego nikogo nie raziła. Cieszył się też pełnem zaufaniem swych władz.

W czasie wojny rząd duński stworzył instytucję ubezpieczeniową na czas wojny (dla asekuracji towarów i asekuracji okrętów) a sumy ubezpieczeniowe zostały ulokowane w banku włościańskim. Książki tych oszczędności były umieszczone w skrytce bankowej, do której klucz posiadał Ahrendrup. W ciągu ostatnich lat wpłynęło na to konto około miljon franków w złocie ale ministerstwo postanowiło niedawno zlikwidować tę instytucję ubezpieczeniową, stworzoną jedynie na czas wojny. — Chodziło więc o odpowiednie rozliczenia, które z polecenia ministerstwa handlu zostały powierzone Ahrendrupowi.

Nagle Ahrendrup zachorował. W ministerstwie nie pokazywał się zupełnie, dopiero gdy zaczęto zbyt interesować się jego „chorobą“, wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Po jego śmierci stwierdzono, że Ahrendrup okradł skarb państwa na ćwierć miljona franków złotych. Okradając systematycznie skarb państwa, mógł żyć na wysoką skalę, urządzać przyjęcia dla dygnitarzy itd. Aż ucho się urwało.

W sferach t. zw. towarzyskich Danji wzbudził ten wypadek niezwykłą sensację. Dodać należy, że pan radca był szlachcicem, co w demokratycznej nawet Danji jeszcze bardzo popłaca.

—o—

O mleku.

Znaczenie mleka, dla pożywienia ludności, jest bardzo wielkie. — Tak teorja, jak i praktyka udowadniają, że w mleku i produktach mlecznych, znajdują się najważniejsze składniki, jakich organizm ludzki dla swej rozbudowy potrzebuje. W żadnym innym artykule, te same składniki odżywcze, nie kosztują tak tanio, jak właśnie w mleku i jego przetworach.

Jest ono jednak artykułem nader wrażliwym, prędko się rozkładającym i łatwo ulegającym zanieczyszczeniu. Także fałszowanie mleka, głównie przez zbieranie zeń śmietanki i dolewanie wody, nie jest u nas rzadkością, mimo wszystkich urzędowych kontroli i ścigań tego przestępstwa.

Jak ważną rzeczą jest dobre, hygjenicznie utrzymane mleko, dowodzi fakt następujący:

W latach 80-tych ubiegłego stulecia, (a więc blisko przed 50 laty) wynosiła w Bazylei (Szwajcarja), śmiertelność dzieci nowonarodzonych blisko 20 procent. W roku 1884 tamtejsza spółdzielnia rozpoczęła walkę ze złem mlekiem. Postanowiła wprowadzić ten ważny artykuł do swego asortymentu, i sprzedawać tylko zupełnie niezbierane, pełne mleko wprost od krów, — po odpowiednich zabiegach sterylizacyjnych oczywiście, — zadowalając się najbardziej minimalnym zyskiem.

I oto w ciągu 10-ciu lat państwowa statystyka wykazała już w tem mieście tylko 10 proc. śmiertelności wśród dzieci nowonarodzonych, czyli blisko o połowę mniej niż uprzednio. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie zaopatrywaniu ludności Bazylei, przez Bazylejską Spółdzielnię w mleko hygjeniczne i najlepszej jakości, — a zwłaszcza mleko specjalnie przygotowywane przez nią dla dzieci i niemowląt.

Przykład spółdzielni bazylejskiej, niech będzie i dla nas bodźcem do wprowadzenia mleka do spółdzielni spożywców, — czego zwłaszcza członkinie- matki powinne się od zarządów swojej spółdzielni domagać.

(K.„Spólnota“).

—o—

Pani generałowa.

Dwutygodnik „Szaniec" powtarza za tygodnikiem „Placówka" następującą historyjkę:

— Hej czasy nasze czasy!

Opowiadać będzie o was legenda; śpiewać będą latami dziadki kalwaryjskie i częstochowskie... Tupet, brawura, wściekłe ryzykańtswo, dużo radości i odrobina kryminału; potrosze jak z nowelki Szczedryna.

Posłuchajcie więc ludkowie, co się stało w pewnem niezgorszem w Rzeczypospolitej mieście: był tam na stanowisku wysokiem pewien generał, mocny wpływowy, z komendantem — jak sam hunctwot mawiał — niemal „na ty". Rządził i reprezentował siarczyście, — pchał się też do Warszawy wszystkiemi siłami, ale sam najwyższy rzekł podobno: „niech tam ten Cyprjan... siedzi — nie trzeba go nam tutaj".

Żonę też miał niezgorszą niewiastę, z urodzenia i pierwszego męża zacną kupczychę krakowską; ambicja duża, tupecik, no i... wydatki. Ale choćby były największe, poradzić sobie można, czyż to nie jesteśmy na własnych śmieciach? W zdobytej na nowo Polsce? Wola tedy zapobiegliwa gospodyni raz i drugi taką szarą w dowództwie figurę, która zwie się płatnik i każe sobie wybulić zaliczkę mniejszą lub większą... „Potem mąż — pan rozumie..."

Po jednym płatniku zjawił się pokornie drugi, trzeci... Zaliczki szły tak statecznie prawie dwa lata. I któżby się śmiał upomnieć?...

Aż tu grom z jasnego nieba. Licho nasiało na tę radosną Rzeczpospolitą niejaką N. I. K. Łażą i myszkują takie cywilusy po rozmaitych urzędach i kasach i nos wtrącają, gdzie wcale nie potrzeba. Namacali też i owych tajojskich płatników i spora suma około 6.000 złotych wylazła. Przyparli biedne oficerzyny do muru, no i wyłazi: Pani generałowa.

Sytuacja wylazła nieprzyjemna: bo to i wyrównać trzeba zaraz a cichcem i grosze się chwilowo rozleźli. Generał tedy do przyjaciół o pomoc. Sprawili się gracko, gdyż piorunem, telegraficznie przysłali z Warszawy 6-miesięczną zaliczkę (taką, o którą poczciwe pułkownikowej i oficerowie w potrzebie kołatają na klęczkach miesiące całe).

Ale też telegraficznie przyszło przeniesienie z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi; bez awansu, bez honorów i pożegnania.

Czyż jednak generał i zacna jego połowica coś w istocie stracili? Broń Panie Boże — przecie 6-miesięczna zaliczka to prawie 15 tysięcy, a wyrównać trzeba było „tylko" sześć... Zamiast honorów gotóweczka więc została w kabzie.

Oj czasy nasze, czasy!...

—o—

BOŻEK LEŚNY



rzeźba Aurelji Jaworskiej, w Pawilonie Pracy Kobiet na P. W. K.

Jak wygląda kultura XX wieku?

W Los Angeles zastosowano elektryczny sposób indagowania. Podejrzanych wystawia się na działanie prądu elektrycznego w t. zw. „shadovbox" i tam poddaje się ich ustawicznemu działaniu naprzemian to oślepiającego światła, to znowu prażącego gorąca.

Jest to tortura tak okropna, że opisy chińskich tortur, pokazane nam w literackim, przejaskrawionym opisie o „chińskich ogrodach", uważać można za zabawkę.

Osobnicy poddani działaniu promieni elektrycznych w krótkim momencie wpadają w dotkliwą psychozę, w której stają się nieodporni na wszelki wpływ i zeznają to, co było, a słabsze indywidua także wszystko inne, co się im odpowiednio zasugeruje.

Badani, ustawieni na estradzie, zaś badający przed nią, przyczem światło tak oślepia badanych, że zupełnie nie widzą urzędników urzędu kryminalnego, słyszą tylko ich pytający głos.

— — — — —

W sądach niemieckich pojawił się nowy sposób wykrywania zbrodniarza, są to różnego rodzaju jasnowidze i czarodzieje. (?!) W procesie niewinnie straconego w Niemczech Jakubowskiego, zeznawał taki osobnik, jako świadek, w innym senzacyjnym procesie powołano do pomocy w wykryciu zbrodniarza „jasnowidzącą" Elzę Gunther-Geffers z Insterburga. Doskonałe ilustracje do tych wypadków znajdujemy w ostatnim zeszycie „Wynalazki i Odkrycia" (Warszawa, ul. Wspólna Nr. 26).

Jaką powinna być dziewica?

Jak wiadomo, austrjackie kraje alpejskie są siedzibą reakcji politycznej i społecznej, która jest wynikiem ciemnoty ludności, opanowanej przez klerykalizm. W tych krajach, wśród nieuświadomionego chłopstwa ma najsilniejszą ostoję faszyzm austrjacki, tak zwana „Heimwehra", marzący o tem, aby wzorem faszystów włoskich urządzić „marsz na czerwony Wiedeń".

Jak komiczno-idjotycznych sposobów chwytają się klerykali austrjaccy, by ratować rzekomo zagrożoną moralność swych owieczek, świadczy odezwa, niedawno wydana, którą za „Arb. Ztg" powtarzamy:

„Prawdziwa dziewica musi być jak dzwony w Wielki Piątek: cicha i zamknięta... Jak organy: skoro się tylko ktoś ich dotknie, krzyczą głośno. Jak zupa szpitalna, która ma mało oczek: dziewica nie powinna się zbytnio rozglądać koło siebie. Jak lustro: gdy ktoś się do niego zbliży i chuchnie na nie, zaciemnia się posępnie. Jak sowa, która mało ukazuje się podczas światła dziennego. Jak światło, które zamknięte w latarni jest o wiele pewniejsze niż poza nią. Przedewszystkiem jednak powinna być jak kret, zawsze przebywający w domu, bo go zawsze ze sobą nosi — tak samo prawdziwa dziewica powinna jak najwięcej przebywać w domu dla uniknięcia złych sposobności. Ponieważ dziewice, które często ukazują się na ulicach, narażają się na zetknięcie z rozmaitymi łotrzykami".

Dodać trzeba do tej budującej odezwy że Tyrol, kraj wojującego klerykalizmu — ma największy procent dzieci nieślubnych.

—o—

Czas odnowić przedpłatę za m. wrzesień!

Kronika.

Lwów, dnia 3 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Pajace“ i występ taneczny Dan Darling.

Sroda, o 7.30 „Baron Kimel“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Pygmaljon“.

Sroda, o 7.30 „Pygmaljon“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś, we wtorek, 3. b. m. daje Teatr Wielki operę Leoncavalla „Pajace“ z gościnnym występem Gustawa Chorjana.

Operetka Waltera Kollo „Baron Kimel“ powraca na afisz w środę, 4. b. m.

ZEZWOLENIA NA PRZYWOZ POMARAŃCZ. Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie zawiadamia, że niezależnie od złożonych w Izbie ostatnio podań o zezwolenia przywozu pomarańcz, Izba przyjmuje dalsze podania o zezwolenia przywozu pomarańcz z Włoch i Palestyny. Podania te wpłynąć winny do Izby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7. września b. r. Podania spóźnione uwzględnione nie będą.

FORMALNOSCI CZY SZYKANY. Wczoraj zjawiła się w redakcji deputacja kobiet ze skargą na kierownika żyd. urzędu metrykalnego przy pl. Bernardyńskim l. 2, adwokata dra Diamanda. Interesantki, jako wdowy, muszą mieć potwierdzenie na czekach tego urzędu, aby otrzymać zasiłek czy pensję. Dr. Diamand nie czyni to chętnie, odkłada tę formalność z dnia na dzień, z godziny na godzinę, maltretując tem, często chore kobiety. Petentki nie chcąc wnosić skargę na swego współwyznawcę w Magistracie, mają nadzieję że i bez tej interwencji będą w przyszłości godziwie traktowane.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj wieczór wezwano straż pożarną do mieszkania Mozesa Schaupa, przy ul. Tarnowskiego l. 20, gdzie powstał pożar wskutek eksplozji primusa. Ogień szybko zlokalizowano i ugaszono.

Pozatem wzywano straż poż. do składu filer J. Schauera, przy ul. Akademickiej i do realności przy ul. Kościuszki l. 11, gdzie wałęsający się dym poza kominem zaniepokoił mieszkańców.

CZYJ PORTFEL? Edward Koch, zdeponował w policji znaleziony w tramwaju portfel, zawierający 26 zł. i 66 gr. i 2 odcinki Kasy Oszczędności.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W. Dacko został aresztowany za kradzież uprzęży na szkodę Henryka Schleichera.

Jetka Krakower, dostała się do „ula“ za kradzież gotówki i bielizny na szkodę R. Sibert, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 27.

W piwnicy realności, przy ul. Rutowskiego, 16, ujęto wczoraj Franciszka Dobrzańskiego, oraz Adama Florjańskiego w chwili, gdy usiłowali włamać się do składu tytoniu Laury Grund, mieszczącego się nad tą piwnicą.

ZAWADJACKA JAZDA. Władysław Baworowski, właściciel dóbr, wczoraj po północy, kierując autem nr. 8809 przez ul. Poniatowskiego, jechał tak szybko i nieostrożnie, że wpadł na słup żelazny przytrzymujący przewody elektryczne. Jadąca w aucie Julja Weiss, studentka praw, zam. przy ul. Jachowicza l. 17, w czasie zderzenia, doznała ciężkich kontuzji na twarzy. Lekarz z pobliskiego sanatorjum Kasy chorych udzielił jej pierwszej pomocy.

Interweniujący na miejscu policjant, odebrał obszarnikowi zezwolenie na kierowanie autem, uszkodzony samochód umieszczono na podwórzu sanatorjum, kontuzjowaną zaś pannę zabrał Baworowski na leczenie do swego mieszkania przy ul. Trzeciego Maja l. 19.

Wielki wiec P. P. S. w Warszawie.

WARSZAWA, 2. września. (tel. wł.). Dzisiejszy „Robotnik“ został skonfiskowany za ogłoszenie rezolucji polityczno-gospodarczej powziętej na niedzielnym wiecu w kinie „Splendid“.

Wiec miał przebieg niezwykle imponujący. Przybyli w liczbie ponad 2.000 osób nie mogli się pomieścić w sali.

Podczas wiecu pełno było okrzyków na cześć mówców między którymi byli: tow.: Arciszewski i Barlicki. Nastrój zgromadzenia był wybitnie opozycyjny i antisanacyjny.

„Czerwonym sztandarem“ i „Międzynarodówką“ zakończono zebranie i tłumy wychodziły na ulicę wznosząc okrzyki na cześć P. P. S. i jej stanowiska wobec dzisiejszego systemu rządzenia.

—o—

Nadmiar temperamentu...

(g) W obecnych czasach rozwodzą się pary małżeńskie nie tylko dla braku, lecz również z nadmiaru miłości.

Jedną „dotkniętą“ nadmiarem miłości męża jest Rozalja Weichowa, zam. przy ul. Nabielaka l. 9, przeto postarała się o separację od stołu i łoża. Opuszczony mąż, Ignacy, w myśl zasady „kto się lubi ten się czubi“, pragnie wzbudzić w swej nadąsanej połowicy gorętsze uczucie. Temu często odwiedza ją i wyprawia awantury, wczoraj zaś o świcie pobił ją laską dokumentnie. Zdaje się że cierpliwość kochającego męża zwycięży — na razie jednak p. Weichowa prosiła policję by ostudziła zapał nieboraka.

Naftali Schönfeld, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 4, wcale nie postępuje „schön“ i nie jest „pięknoduchem“. W brutalny bowiem sposób strącił ze schodów 87-letnią Emilję Rabner. Staruszka leży obecnie chorą wskutek doznanych obrażeń.

Mieszkańcy realności przy Drodze Wuleckiej l. 30, donieśli policji, że do mieszkania Bronisławy K., matki kilku córek na wydaniu, schodzą się róźni młodzieńcy wraz z niejakim St. Mendrakiem. Głośne zabawy i chrypliwy gramofon, czynny po całych nocach, uniemożliwiają odpoczynek sąsiadom. Zmaltretowani mieszkańcy życzą owej K. by jaknajprędzej sprawiła huczne weseliska swym pociechom.

My także.

Radjo.

Środa, 4 września.

WARSZAWA.

18.00. Koncert popularny. Muzyka polska. Orkiestra P. R.

20.30. Koncert solistów: Lidja Kmitowa (skrz.), Aleksander Michałowski (bas), i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

23.00. Muzyka tan. z P. W. K.

KRAKOW

16.30. Koncert płyt gramof.

20.30. Słuchowisko literackie.

POZNAN.

18.00. Godzina niespodzianek.

20.30. Koncert organowy.

21.00. Aud. wok. Wyk. Kajetan Kopczyński (baryton).

KATOWICE.

16.20. Muzyka płyt gramof.

19.00. Rozmaitości.

20.05. „Fejleton wakacyjny“.

WILNO.

19.00. Kom. powietrzna między Ameryką a Europą.

BERLIN.

20.05. „Chesterton o Dickensie“.

19.30. Koncert Fritza Ohrmansa (fisharmonja)

20.15. Produkcje chóru.

PRAGA.

15.00. Płyty gramofonowe.

19.30. Transm. z „Nar. Div.“ „Pocałunek“ operetka w 3 aktach Smetany.

WIEDEN.

16.00. Koncert popołudniowy kap. Holzer.

20.00. „Enoch- Arden“, Alfreda Tennysona, muz. Ryszarda Straussa.

BUDAPESZT.

17.15. Pieśni węgierskie.

22.30. Koncert zespołu członków orkiestry Opery Królewskiej.

Bezinteresowni...

W notatce pod tyt. „Pogłoska“, notuje „Robotnik“ wiadomość, że „Przedświt“ wydaje numer komunikacyjny i elektryfikacyjny. Strona ma kosztować 2.000 zł. Nakład 20—30.000 (?) egzemplarzy, 4 akwizytorów z legitymacjami redaktorskiemi z listami polecającemi od ministrów Kühna i Moraczewskiego grasuje już od miesiąca po Warszawie i prowincji. Niektóre firmy, mające przeważnie dostawy rządowe, dają po 2—3.000 zł., zastrzegając się jednak, aby nie były ogłaszane, gdyż nie chcą się narażać na ataki prasy endeckiej.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zuzia saksofonistka“.
MARYSIENKA: „Zuzia saksofonistka“
LEW: „Miłość kozaka“ Lwa Tołstoja.
APOLLO: „Grzech Ingi“.
PALACE: „Czarne domino“.
COLOSEUM: „Ciemna afera“ i „Kaprys miljonerki“.
STYLOWY: „Grzesznica“.
OAZA: W przeklętym domu.
POLONIA: „Wyspa straceńców“.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
LUNA: „Braterstwo krwi“.
PAN: „Zew zmysłów“.
CHIMERA: „Szczęście u kobiet“.
PASAŻ: Tom Mix Tygrys arizony.
GRAŻYNA: „Czerwony Bies“.
FATAMORGANA: „Tajny kurjer“.
POLONJA: „Dwie noce arabskie“.

—o—

SPORT

Sport robotniczy.

Orlęta — Grafika 4 : 3.
Metal — Hasmonea 2 : 4.
R. K. S. — Pogoń II, 3 : 3.

LEGITYMACJE ZRSS.

Towarzysze! Musimy podnieść naszą sprawność organizacyjną, inaczej nigdy nie osiągniemy tego poziomu, na jakim stoją bratnie nam organizacje sportowe Zachodniej Europy.

Pierwszym i niezbędnym warunkiem wzmocnienia naszej organizacji, — jest natychmiastowe i jak najstaranniejsze wykonywanie zleceń Zarządu Głównego ZRSS. Karność wewnętrzna, skoordynowane drobne wysiłki, dadzą rezultaty potężne.

Każde RSKO., każdy klub, każdy członek klubu winien interesować się życiem całej organizacji, winien żądać, by komunikowano mu okólniki Zarządu ZRSS., winien śledzić za tem, by okólniki te w porę były wykonywane.

Dotychczas jeszcze nie wszystkie kluby nadesłały deklaracje swych członków, a więc nie otrzymały jeszcze wprowadzonych przez ZRSS. jednolitych legitymacji, dla wszystkich swych członków. Legitymacje te nazewnątrz podkreślają naszą spoistość, nawewnątrz dają dowód sprawności organizacyjnej.

Nie wątpimy, że każdy z Was pragnie, by ZRSS. stał się organizacją potężną. Przyczyńcie się więc do naszej pracy w tym kierunku, wypełnijcie deklaracje, przesyłajcie je do Sekretarjatu Generalnego ZRSS. To, co możecie wykonać dziś, nigdy nie odkładajcie na dzień następny. Jeśli takie obierzemy sobie hasła — zwyciężymy.

A więc nie zwlekajcie.

Stanisławów.

W niedzielę, dnia 1. września rozegrała drużyna TUR-a zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy „B.“ z „Jednością“ wygrywając w zaszczytnym stosunku 3 : 1 (2 : 0). Jeśli się zważy, że „Jedność“ jest drużyną starą, zgraną i do dyspozycji jej stoi, co najważniejsze przychylność społeczeństwa sportowego, to przyznać należy, że zwycięstwo drużyny robotniczej jest naprawdę doniosłe.

Okazuje się, że kilku ludzi, chcąc sport robotniczy utrzymać na należytym poziomie, a są nimi nikt inny jak tylko — tow.: Klamer, Schmerzler i Lubiński, w niedługim czasie zbierają piękne i żywne plony swej naprawdę ofiarnej pracy.

Przystępując do sprawozdania z powyższych zawodów, trudno naprawdę jest kogoś wyróżnić, albowiem cała drużyna dała ze siebie maksimum wysiłku, ofiarności i wysokiej ambicji robotniczej, by tylko szalę zwycięstwa przechylić na stronę oplecioną sztandarami jednolitej wspólnoty opartej na wysiłku mózgu i mięśni.

Mimo wszystko nadmienić należy, że kapitan drużyny Jurek Kardosz, ta istna dusza jej, człowiek o akademickiem wykształceniu tak sprawnie i technicznie całą akcją na boisku kierował, że wzbudził zachwyt nawet i u przeciwników robotniczego ruchu sportowego. Cenne punkty dla TUR-a zdobyli w 15 i 37 minucie Olek, i 87 minucie Kotaś. Znakomitym był bramkarz Andryiszyn, a bezkonkurencyjnymi byli Władek, Jaremicz, Lenard Gieruszyński. Zawodami kierował sędzia p. Tatara, dając naprawdę pokazową lekcję objektywnego i na wysokim stopniu stojącego sędziowania, ku zupełnemu zadowoleniu obu stron.

W każdym razie robotniczy sport w Stanisławowie poczynił ogromne postępy, a ostatniem zwycięstwem zapewnił sobie tytuł wicemistrza „B“ grupy.

Piłka nożna.

POGOŃ — CRACOVIA 1 : 1 (0 : 0). Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Pogoni, — po przerwie gra całkowicie należała do Cracovii.

Bramki zdobyli: Prass dla Pogoni Malczyk dla Cracovii. Sędziował p. Baran.

LEGJA — I. F. C. 2 : 1.
I. K. S. — CZARNI 4 : 2.
POLONJA — WARSZAWIANKA 5 : 1.
GARBARNIA — WISŁA 1 : 0.

LECHJA — POLONJA 3 : 2.

Stanisławów.

HAKOACH — REWERA 4 : 2. Zawody wygrał sędzia Wiselberg, który kierował się dewizą: swój dla swego. Dla podkolegjum sędziów zdobył on niemało wstydu, swymi tandetnymi wyczynami. Wyjechał z boiska przy dźwiękach kociej muzyki i kułakowej defiladzie.

REWERA II. — POL. PAŃSTW. 2 : 2. Sędziował wzorowo p. Brach.

Lekkoatletyka.

LEKKOATLECI POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ CZECHÓW: 84 i 1/2 : 73 i 1/2 pkt.

Wyniki są:

Bieg 110 m. przez płotki 1) Trojanowski 15.5 rek. Pol., 2) Wieczorek (P.)

Rzut kulą: 1) Górski (P.), 2) Duda (C.)

Bieg 100 m.: 1) Sikorski (P.), 2) Enych (C.)

Bieg 500 m.: 1) Kościak (Cz.), 2) Petkiewicz (Cz.)

Skok w zwyż: 1) Stanilay (Cz.), 2) Nowak (P.)

Rzut oszczepem: 1) Benesz (Cz.), 2) Oberstein (Cz.)

Bieg 800 m.: Kostrzewski 1.55 rek. Polski.

Szlafeta 4 × 100 1) Czechosłowacja, 2) Polska.

400 m. przez płotki: 1) Kostrzewski, 54.2 (P.), 2) Lipcick (Cz.)

Bieg 200 m.: 1) Sikorski (P.), 2) Engel (Cz.)

Tyczka Koraj (Cz.), 3) Wieczorek (P.)

Bieg 400 m.: Piechocki (P.), 2) Zuber (P.)

Bieg 1500 m.: 1) Petkiewicz 4 m. 00.2 rek. Polsk

2) Striks (Cz.)

Rzut dyskiem: 1) Vanoncek (Cz.), 2) Baran.

Skok w dal: 1) Sikorski (P.) 7 m. 26 cm. rek. Polsk. 2) Hoffman (Cz.)

Szlafeta: 4 × 100 1) Polska, 2) Czechosłowacja.



MISTRZOSTWA KOLARSKIE ROBOTNICZEJ POLSKI NA ROK 1929

Podajemy do wiadomości, iż bieg kolarski o Mistrzostwo Polski Robotniczej odbędzie się w Łodzi, dnia 15. września r. b. Start o godzinie 11-tej rano 2 kilometry za Zgierzem w stronę Kutna.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu ZRSS. do dnia 12. września 1929 włącznie, załączając jednocześnie tytułem wpisowego zł. 1.— od zawodnika.

Zawodnicy zamiejscowi, chcący otrzymać noclegi w Łodzi, proszeni są o nadsyłanie zamówień w jak najkrótszym czasie pod adresem tow. Kalinowskiego Marjana (Łódź, Sienkiewicza 27).

Jednocześnie nadmieniamy, że Tow. przyjeżdżają na koszt własny, wszelkie koszty związane z pobytem w Łodzi, również ponoszą zawodnicy, (względnie ich kluby).

Zbiórka zawodników o godzinie 10 rano punktualnie na rynku w Zgierzu.

P. PRYSTOR W PODRÓŻY.

WARSZAWA, 2. września. (A. W.). W połowie tego tygodnia min. Pracy Prystor udaje się na wizytację podległych mu instytucyj rządowych. Kierunek podróży p. Minister trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Podróż potrwa około 10 dni. P. ministrowi towarzyszyć będzie sekretarz osobisty rtm. Łubieński.

Ku upamiętnieniu lotu „Zeppelina“



naokoło świata pruska mennica państwowa wybiła medal, na którego jednej stronie widać głowy: Zeppelina, dr. Dürra i dr. Eckenera, na odwrotnej zaś odbita jest mapa świata ze stacjami etapowemi lotu światowego.



Jedna z najlepszych lotniczek angielsk.

lady Heath, spadła niedawno z aparatem w Ameryce i uległa ciężkim poranieniom, zagrażającym życiu.

Oszust w sutannie.

Z galerji degeneratów.

Sąd warszawski rozpatrywał ciekawą sprawę 27-letniego Jana Konia, oskarżonego o oszustwo. Podsądny był już kilkakrotnie karany za liczne oszustwa i kradzieże, Oskarżony występował zawsze w charakterze księdza katolickiego.

Jan Koń był w swej wczesnej młodości uczniem seminarjum duchownego. Podsądny grał rolę księdza katolickiego z taką umiejętnością, iż różni księża dopuszczali go do odprawiania nabożeństw w kościołach, za co Jan Koń otrzymywał nawet skromne wynagrodzenie. Ludzie naogół chętnie żywili nieznanego księdza, który po pewnym czasie znikał tajemniczo, zabierając przytem ze sobą różne przedmioty, nie wielkiej zresztą wartości.

Oskarżony należy do tej kategorji oszustów, u których moment zysku nie tłumaczy całkowicie przestępstwa. Jan Koń grał rolę księdza, gdyż sama gra jako taka miała dla niego dziwny powab, a sutana specjalny urok i siłę atrakcyjną. — W sutanie oskarżony mógł liczyć na szacunek otoczenia, mieć jakieś znaczenie, być kimś, z kim się liczono. Odprawiając nabożeństwo, był w danej chwili najważniejszą osobą w kościele, na którą patrzano z czcią i poważaniem. Życie nie pozwoliło oskarżonemu zostać księdzem, więc podsądny tam naprzekór rzeczywistości i wbrew prawu grał rolę księdza. Jeśli kradł przytem, to w gruncie rzeczy tylko z konieczności, aby móc dalej grać swoją rolę.

Obserwacja lekarska ustaliła, iż Koń należy do rzędu degeneratów psychicznych o specjalnem podłożu psychopatycznem.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

„Kurjerek" krakowski pośrednikiem handlu żywym towarem!

W jednym z ostatnich numerów krakowskiego sanatora zamieszczono następujące ogłoszenia, które podajemy w oryginale:

SŁUŻĄCA młoda, przystojna wysokiego wzrostu, dobrze zbudowana do samotnego pana, dobrze obznajomiona z usługą domową i osobistą potrzebna do Lwowa i na wieś od października. — Listy pod „Dobra posada" do Biura Ogłoszeń, Lwów Legionów 1.

OSOBA młoda, inteligentna, przystojna, wysoka, ładnie zbudowana potrzebna do starszego samotnego pana jako gospodyni, towarzyszka do prowadzenia domu w mieście, towarzyszenia w podróży, opieki nad zdrowiem. Listy z fotografją pod „Dobra okazja" do Biura Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1.

Cóż na to policja państwowa? Czy nie należałoby za pośrednictwem Biura ogłoszeń we Lwowie, Legjonów 1 zbadać jakie indywiduum ukrywa się pod ową „Dobrą posadą"?

KONFISKATA „ROBOTNIKA"

WARSZAWA, 2. września. (A. W.) Dzisiejszy numer „Robotnika" uległ konfiskacie.

Kącik pouczający.

Co oznacza S. O. S.

S. O. S. jest skrótem angielskich słów „save our souls", co oznacza po polsku „ratujcie nasze dusze".

Znak ten powstał z chwilą wynalezienia przez Marconiego telegrafu bez drutu, który dzisiaj na morzu jest jedynym środkiem komunikacji między okrętami, a także między okrętami i lądem.

Dzięki zastosowaniu telegrafu bez drutu wiele okrętów tonących, względnie ich pasażerowie i załogi zostało uratowanych.

Dzisiaj niema prawie ani jednego okrętu pasażerskiego, któryby nie miałby radjostacji, a nadto zastosowuje się ją również w nawigacji powietrznej.

Znaki S. O. S. wysyłał w swoim czasie „Tytanic", który zginął tragicznie od zderzenia z górą lodową, Także Nobile podczas wyprawy do bieguna północnego, Amundsen i dużo innych lotników i podróżników.

Znak S. O. S. jest międzynarodowo przyjęty i może być używany jedynie w wypadku grożącej katastrofy.

Rola operatora radjotelegrafisty jest wtedy bardzo odpowiedzialną — do ostatniej chwili winien on być na swoim posterunku i wzywać pomocy do ostatniego tchnienia swego życia. Historja ma zapisane złotemi zgłoskami bohaterskie czyny tych ludzi, którzy, tonąc, do ostatniej chwili wzywali pomocy.

Obecnie T-wo Marconiego w Anglji zastosowało w celu nadawania S. O. S. specjalne automaty, które samoczynnie bez pomocy operatora wzywają pomocy. Automat taki może nadawać tylko S. O. S., ale nie może nadać miejsca położenia okrętu, z tego względu rola operatora radjowego na okręcie pozostaje nadal bardzo odpowiedzialną.

W nawigacji powietrznej (samoloty, zeppeliny) używa się zwykle radjostacji telegraficzno-telefonicznych (nie jak na okrętach tylko telegraficznych) i przeważnie używa się do telefonji, gdyż, jak wykazała praktyka, na samolotach jest to najszybszy i najpewniejszy sposób komunikacji.

Z tego powodu samoloty, ulegające katastrofie lub zmuszone do lądowania, wysyłają telefonicznie S. O. S. lub w inny sposób poprostu telefonują, że są „en detresse".

Lekarz o osobistej wolności człowieka.

„Nie zwykliśmy spodziewać się od świata lekarskiego, by zabierał on kiedy zdecydowany głos w sprawie zasadniczych podstaw naszej wolności, przywilejów konstytucyjnych, by występował z obroną i pochwałą lub naganą i potępieniem dla istniejących rządów. Dlatego epokowem, można powiedzieć, było wydarzeniem, że na kongresie medycznym w Portland, Ore. prezes tej organizacji, Dr. William S. Thayer z Baltimore, wygłosił doniosłą mowę polityczną druzgocącą siłą argumentacji obecny system władzy w Stanach Zjednoczonych.

Mówca porównał w swem przemówieniu czasy dawniejsze z erą bieżącą, stwierdzając, że 150 lat niezależności obywatelskiej nie nauczyło nas rozumu, że dobrowolnie kroczymy ciemnemi ścieżkami do coraz to ciaśniejszego koryta, w którem swoboda nasza ulega coraz dalszemu duszeniu i ograniczaniu, na rzecz kliki rządzącej, uzurpującej sobie większe i większe prerogatywy.

Czyż można mówić i wierzyć na chwilę, że mamy rząd narodowy dla narodu — mówił dr. Thayer, — gdy władze drogą uchwał starają się narzucać ogółowi swe nakazy, co ma, a czego nie ma jeść, czy pić, jak się ma ubierać, co mu wolno, a czego nie wolno czytać, — nieledwie kwestjonuje się prawo swobodnego myślenia obywateli. Taktyka takiego postępowania jest zasadniczo sprzeczną i woła o pomstę do niebios — gwałci bowiem najświętsze prawa człowieka. To nie są już więcej rządy republikańskie, lecz jawna, nawet nie nasłowana tyranja!"

Wywody mówcy spotkały się z entuzjazmem uznania zebranych słuchaczy. Urządzono mu owację, jakiej niepamiętają najstarsi uczestnicy kongresów lekarskich.

Kącik humoru.

U GOLARZA.

— Czy tą samą brzytwą będzie mnie pan golił co ostatnim razem?

— Tak, proszę pana.

— To może mnie pan wprzódy zachloroformuje.

———

ODPOWIEDZIAŁ MU.

— Jak się to stało, że pan mimo swego kiepskiego zdrowia doszedł do 80-tego roku życia?

— Ano... jakoś się to pomało zrobiło.

CZUŁY MAŁŻONEK.

— Z czego się tak cieszysz?

— Moja żona przejchała swym samochodem człowieka.

— I ty z tego się śmiejesz?

— Pewnie! Posiedzi sobie teraz parę miesięcy!

———

CO MA W BANKU?

— Zanim pani wyjawię moje uczucia, zadam pewne niedyskretne pytanie: Czy pani posiada cośkolwiek w banku?

— Owszem. Mam narzeczonego kasjera. Ślub nasz odbędzie się za miesiąc.

———

POMYLIŁ SIĘ.

Gość w restauracji zwraca się do siedzącego obok pana z prośbą, by mu przysunął słoik z musztardą.

— Niech pan się zwróci do kelnera.

— Przepraszam — tłumaczy się tamten — pomyliłem się...

— Co? Czy pan mnie wziął za kelnera?

— Nie... ale za dżentelmena.

———

NAJLEPSZY SPOSÓB.

Piotr: Czyż niema żadnego pewnego środka, aby zapewnić światu trwały pokój?

Paweł: Owszem, jest... nawet bardzo prosty. Należy tylko przeprowadzić wspólnie uchwałę, że w razie wojny zwycięsca płaci jej koszta.

———

NIE JEGO WINA.

— Nie wstydzicie się w jasny dzień zataczać się w stanie pijanym po ulicy?

— To nie moja wina. Chciałem w knajpie siedzieć do wieczora, ale gospodarz mnie wyrzucił.

Rozmaitości ze świata.

Praca dla 100.000 ludzi.

WASZYNGTON. — Biuro cenzusowe (spisu ludności) ogłosiło, że plany cenzusu w r. 1930 są już prawie gotowe. Będzie to 15 z rzędu największy i najdokładniejszy cenzus w Stanach Zjednoczonych.

Sto tysięcy osób zostanie przyjętych do zbierania statystyki, odnośnie do zaludnienia, bezrobocia, rolnictwa i handlu.

Armja ta będzie pod kontrolą 573 suprewizorów. Zbieranie dat cenzusowych rozpocznie się 1-go kwietnia r. 1930. Będzie to trudniejszy cenzus, niż dawniejsze gdyż tamte były tylko samym spisem ludności, w tym zaś zbierane będą daty dla wyjaśnienia sprawy bezrobocia. W miastach cenzus potrwa około 2 tygodnie, na wsi około miesiąc.

60-letni rekordzista w marszu od Atlantyku do Pacyfiku

Sześćdziesięcioletni piechur, Abraham Monteverde, z Morristown, w Stanach Zjednoczonych, pobił ostatnio rekord w marszu przez kontyngent od Atlantyku do Pacyfiku. Imponujący ten marsz odbył Monteverde z New Yorku do San Francisco, przebywając przestrzeń 3.415 mil (5.204 klm.) w ciągu 79 dni i 10 godzin, bijąc poprzedni rekord o 19 godzin.

Spała przez siedm lat.

W r. 1922 zapadła 10-letnia wówczas Tatjana Diaghew, w Moskwie, w sen letargiczny. Oddana do szpitala, karmiona była sztucznie pod dozorem lekarzy i zupełnie normalnie rosła i rozwijała się. Od kilku tygodni dziewczę reaguje na wpływy zewnętrzne. — Przed kilku dniami gorączkowała silnie, a gdy gorączka ją opuściła, dawała znaki, że chce mówić. Z wielkiem napięciem lekarze i pielęgniarki otoczyli łóżko pacjentki, która z widocznem natężeniem wygłosiła wałkie zdanie: „Chciałabym jeść kartofle".

Hymn niewolników.

Nie tak dawne te czasy, kiedy na dźwięk hymnu „Boże wspieraj, Boże ochroń" rozmaite nasze wielkości, służące czarno-żółtej ojczyźnie, (dziś ultra patrjotyczne), dostawały drgawek wzruszenia. Hymn ten słusznie może być nazwany hymnem niewolników, choćby także ze względu na osobę autora, którym był Jezuita Lorenz Leopold Haschka, akcjonarjusz przedsiębiorstwa handlu niewolnikami (!) Ksiądz — uprawiający handel niewolnikami i autor hymnu ku czci Habsburgów w jednej osobie — to istotnie fenomen!



— Tak... a teraz proszę państwa cofnąć się jeszcze o jeden krok w tył, abym mógł państwo uchwycić na płytę.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.